...to czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 113. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 31 października 1931 — Nr. 127

Z wtorkowej rozprawy przeciw b. więźniom brzeskim.

Zeznanie oskarż. Libermana.

Sala sądowa przed godz. 10-tą zaczęła się zapełniać.

O godz. 10 min. 10 dzwonek zapowiedział wejście na salę kompletu sądzącego. Pierwszy z pośród oskarżonych otrzymał głos p. Liberman.

Po wstępie przewodniczący rozprawy zwraca się do oskarżonego Libermana, pytając go, czy oskarżony Liberman przyznaje się do winy. Równocześnie przewodniczący zaznacza, że oskarżeni mogą nie udzielać żadnych wyjaśnień, jeżeli jednak tego sobie życzą, mogą omawiać poszczególne czynione im zarzuty.

Przemówienie oskarż. Libermanna.

Oskarżony poseł Liberman po tych słowach rozpoczyna swe przemówienie.

— „Nie jest prawdą — mówi Liberman — że przygotowywałem zamach, że przygotowywałem rewolucję, że chciałem obalić rząd marsz. Piłsudskiego drogą zamachu. Chciałem i chce rzeczywiście ten rząd obalić, lecz chciałem to uczynić jedynie drogą parlamentarną. Zdawałem sobie dokładnie sprawę z tego, że ostatnie słowo w tej walce z rządem ma Prezydent Rzeczypospolitej, więc chciałem ten rząd obalić drogą rozpisania wyborów.

— W akcie oskarżenia jest mowa o spisku. Realizować cele nasze chcemy jedynie drogą uświadamiania mas. Jesteśmy demokratami. Zwyciężyć chcemy drogą trafienia do olbrzymiej większości narodu.

— Oskarżenie mówi dalej, żeśmy organizowali spisek. Rewolucja i spisek są to dwie sprzeczności. Przecież rewolucję robią masy, spisek zaś wymaga podstępu i gwałtu, „konspiracji. Drogą spisku działają tylko jednostki, jeśli pragną zagarnąć władzę. Lud, jego masy nigdy nie działają drogą spisków.

Do takiego sposobu działania nie mieliśmy najmniejszego powodu, gdyż opozycja miała w Sejmie większość. Ludność, prawo i opinja były za nami.

— Oskarżenie mówi dalej, że wtedy dopiero zerwaliśmy z popieraniem rządu marsz. Piłsudskiego, gdy nastąpił rozbrat między metodami marsz. Piłsudskiego a naszemi. Według aktu oskarżenia język nasz był językiem ludzi nikczemnych, nikczemnemi też były nasze metody. Natomiast język Marsz. był według tego rozumienia językiem aniołów. Przyjrzyjmy się jednak, jak te metody wyglądały w rzeczywistości.

— Zebrał się nowy Sejm. Jaką drogą przyszedł ten Sejm do władzy? Wybory odbyły się drogą teroru, korupcji i oszustw, jak głosi specjalne sprawozdanie, złożone w sprawie wyborów w komisji administracyjnej Sejmu. A jednak opozycja zdobyła większość. Parlamentarnie więc rząd był w naszem ręku. Jak zachowaliśmy się wobec tego rządu? Przedewszystkiem uchwaliliśmy prowizorjum budżetowe, uchwaliliśmy kredyty w sumie 93 miljonów na inwestycje. Uchwaliliśmy wreszcie budżet w czasie o miesiąc szybszym, aniżeli to jest przewidywane. Mimo to jednak Sejm został rozwiązany.

— Co się stało po zamknięciu sesji? Oto p. marsz. Piłsudski podał się do dymisji z wielkim hukiem i uważał za konieczne wytłumaczyć, co go do tego skłoniło. W wywiadzie w tej sprawie mówi m. in., że gdyby nie walczył z sobą, byłby i kopał panów posłów bez ustanku.

— Nastąpiła druga sesja Sejmu, jesienna. Na niej to wyszło na jaw, iż rząd wydał bez jakiejkolwiek uchwały 566 miljonów zł. Sejm musiał wobec tego coś uczynić, co wypadało mu z urzędu, co było nakazem jego sumienia. Musiał zapytać o legalizację tych wydatków. Na zapytania w tej sprawie ciągle nam odpowiadano, że p. marsz. Piłsudski jest chory i proszono, aby go oszczędzać i nie robić mu przykrości. To też ten „bity Sejm“ czekał i zadawalał się obiecankami.

— Teraz dopiero wiemy, dlaczego tych kredytów nie legalizowano. Teraz wiemy, że p. marsz. Piłsudski nie chciał ich wcale legalizować. Nawet ówczesny premjer Bartel domagał się legalizacji, której p. marsz. Piłsudski nie chciał, tłumacząc, że „poprzedni Sejm był podły, obecny zaś jest głupi“.

— Musiało w tych warunkach dojść do rozwiązania konfliktu, do sprawy Trybunału Stanu. Jednakowoż podczas tego procesu mówiono o wszystkiem, tylko nie o sprawie owych 8 miljonów, użytych na fundusz dyspozycyjny.

— Po procesie przed trybunałem Stanu otrzymaliśmy zaproszenie, aby zejść się prywatnie z premjerem i p. marsz. Piłsudskim. Wówczas to stronnictwa opozycji uchwaliły jednogłośną na to zaproszenie dać odpowiedź: „Jeśli rząd chce mówić o sprawach państwowych, niech zwoła Sejm. Na konwentykle w żadnym razie nie przychodzimy.“

— Później zwołano Sejm. Sądziliśmy, że po to, aby mówić na nim o kryzysie, o klęsce gospodarczej, jaka czeka państwo, o potrzebach ludności. Było to 30 października 1929 r. Ja osobiście nie mogłem dostać się do sali sejmowej, bo drzwi były zatarasowane przez liczną grupę oficerów, których według moich obliczeń, było stu kilkudziesięciu.

— Zajście zlikwidowane zostało dzięki mężnej postawie ówczesnego marszałka Sejmu. Zrozumieliśmy, że na Sejm czyha spisek — gwałt. Zrozumieliśmy, że idzie walka nietylko o prawa, ale o życie. Ja byłem ostrzegany 31 października przez poważnych ludzi z obozu rządowego, żebym nie przychodził do Sejmu w tym dniu, ponieważ życiu memu zagraża niebezpieczeństwo.

— Jeśli jest mowa o składzie rewolwerów w Sejmie, to powiem, że nadaremnie szukałem dla siebie broni, bo chciałem drogo sprzedać życie. Potem przyszło obalenie rządu, który tak spokojnie rozpatrywał się wypadkom w Sejmie, 6 grudnia ustąpił rząd Switalskiego. P. Prezydent zaczął konferować z przywódcami opozycji. Pytano nas, czego żądamy. Odpowiedź nasza brzmiała:

— „Uszanowania prawa i pracy nad środkami zaradczemi przeciwko klęsce kryzysu.“

— Ci posłowie, co mieli być „bici i kopani“, oświadczyli, że niczego dla siebie nie żądają.

— Komisja wybrała mnie referentem i przeprowadzone zostało śledztwo pod przewodnictwem p. Czetwertyńskiego. Później złożyłem Sejmowi sprawozdanie z wyników dochodzeń, które jest urzędowym dokumentem. Przesłuchaliśmy świadków bezpartyjnych i okazało się, że oficerowie rozkwaterowali się w Sejmie, przebywali tam od godz. 4 do 8 wieczorem i ustąpili dopiero wtedy, gdy przyszedł komendent miasta. W kilka dni po wypadku p. marsz. Piłsudski podał w „Gazecie Polskiej“, że oficerowie mieli czekać jego rozkazów. A tymczasem sytuacja była fatalnie podobna do wypadków na III moście, gdzie dyktator czekał ze swemi oddziałami chwili, by uderzyć na prezydenta. I tu w przedsionku sejmowym tak samo czekano.

Gdy przyszedł rząd Bartla, opozycja wzięła na siebie pracę nad budżetem. Sanacja uchyliła się od wszelkich prac, widocznie dlatego, że p. Bartel jest kapitanem, a nie pułkownikiem. Pracowaliśmy dzień i noc nad budżetem. U dołu była nędza, a my nie chcieliśmy iść do rewolucji, do spisku, żywiliśmy nadzieję, że dobro Polski wymaga wspólnej pracy, a nie obelg pod adresem najwyższego czynnika w Państwie — sejmu — który winien być przez wszystkich uszanowany.

— Gdy rząd p. Bartla ustąpił, przyszedł rząd marsz. Szymańskiego. Zwrócił się najpierw do opozycji z zapytaniem, jaki będzie stosunek opozycji do nowego rządu, jakie są plany opozycji. I opozycja, ten „rewolucyjny Centrolew“ — ta komisja, z której rozchodziły się wszelkie sprężyny „rewolucyjne“, zebrała się i uchwaliła, złożyć deklarację, że niczego nie wymaga, jak tylko zmiany systemu rządzenia i ustalenia zasady, że rewizja konstytucji odbędzie się tylko w drodze legalnej z pominięciem wszystkich innych dróg uniezależnienia sądownictwa, administracji państwowej i wojska z pod wpływów jakichkolwiek, następnie ukrócenia samowoli administracji, wstrzymania subsydjów na cele partyjne oraz zwalczania kryzysu.

Sfery miarodajne przeszły do porządku dziennego nad postulatami i został mianowany inny rząd p. Sławka, który wobec wzmagającego się kryzysu i bezrobocia stał bezczynnie i ani palcem nie kiwnął, aby coś zrobić dla mas robotniczych, pogrążonych w nędzy. Wtedy postanowiliśmy się zwrócić do p. Prezydenta i żądać zwołania sesji nadzwyczajnej.

— To, co się potem stało, było rozpaczliwie bolesnem i mogło zachwiać w każdym bezstronnym człowieku wiarę i nadzieję w „tam na górze“.

— Sejm otwarty został i sesja została odroczona na dni 30. A później po miesiącu dekretem zamknięto sesję, która się wcale nie rozpoczęła. Ogarnęło nas wszystkich przerażenie.

— Postanwiliśmy powołać lud na ulicę. Tak jest, ale tylko nie trzeba tego zrozumieć tak, jak to podaje akt oskarżenia. Przed dwoma tygodniami w Londynie 60,000 urzędników wyszło na ulicę, ale nie dla rewolucji, a tylko dla pokazania rządowi, że ludzie są wzburzeni. Gdzieindziej znów 100.000 kombatantów wyrażało wolę pokoju, a niechęć do wojny. Ci, co widzieli Kongres krakowski, byli świadkami, że nosiliśmy po mieście tablice z postulatami naszemi, na co było zezwolenie wojewody i po pochodzie wszyscy spokojnie rozeszli się do domu, bo wyjście na ulicę jest nowoczesnym sposobem ujawniania uczuć i myśli narodowych, socjalistycznych czy też ogólno-ludzkich.

Następnie omawia obszernie ustęp rezolucji, dotyczącej Prezydenta. Prezydent Rzeczypospolitej nie jest monarchą z Bożej łaski ani z urodzenia. P. Prezydenta wybrali prostaczkowie, jak i my oskarżeni. P. Prezydent został wybrany z woli współobywateli. Ciąży na nim odpowiedzialność moralna. Teoretycznie w republice prezydent jest pierwszym obywatelem. Tak go traktuje konstytucja, która nawet przewiduje, że Prezydent może złamać konstytucję. Nie jest powiedziane w konstytucji, że go można przepędzić armatami.

Mógłbym udowodnić — mówi Lieberman — że w kołach decydujących istniały tendencje wprowadzenia monarchji. Może traktowanie Prezydenta inne, aniżeli takie, jakie przewiduje konstytucja, jest przygotowaniem do takiego kroku.

Tutaj za mną siedzi oskarżony który został obalony przemocą (za Libermanem siedzi Witos). Na jego przykładzie Polska nauczyła się obalać rządy. To, co myśmy zrobili, jest podobne jak pięść do nosa do tego, co z nim zrobiono. Więc dwa lata robiliśmy „rewolucję“, potem nastąpiła „generalna próba“, a potem „rewolucjoniści“ poszli na wakacyjne wywczasy! Po rozwiązaniu Sejmu „rewolucjoniści“... przygotowywali się do wyborów i dążyli do zmontowania bloku. Po 10 dniach pracy zostałem aresztowany.

Gdy Liberman zaczyna mówić o nocy aresztowania, słabnie i prosi o przerwę. Po kilku minutach opanowuje się i wywodzi dalej: Tendencją socjalistów była obrona prawa. Z drugiej strony odpowiadano: my chcemy większej władzy dla Prezydenta. Formalnie chodziło o Prezydenta, ale na myśli miano „postać centralną“. Słyszeliśmy skargi na brak władzy, a przecież cała władza była w ręku „czynnika decydującego.“ Po trzech dniach bombardowania armatami nastąpiły lata bombardowania prawa. Polska jest bez-

prawnego porządku. Tego żaden naród nie wytrzyma, by ciągle podrywano podstawy prawne.

Co do zarzutu, że Liberman konspirował na terenie międzynarodowym przeciwko Polsce, przypomina on broszurę genewską. Jedna jej część zawiera interpelację w sprawie brzeskiej. Na honor i Boga przysięgam, że wszystko, co w interpelacji powiedziano, jest prawdą. W tem miejscu przewodniczący przerywa. Liberman: W takich warunkach nie jest możliwa obrona!

Zrobiono mi zarzut — ciągnie dalej oskarżony — ze stosunków z Vanderveldem. Proszę mnie skazać, ale oświadczam, że gdy zobaczyłem Vanderveldego, uścisnąłem mu dłoń z wdzięczności. Cóż ja jestem winien, że zagranica pisze o Brześciu? Znalazłem się na ławie oskarżonych siłą faktu, ale nie siłą moralności i prawa. Gdyby w Polse panowała sprawiedliwość Boża, stałbym tu jako oskarżyciel, a nie jako oskarżony.

Po omówieniu jeszcze sprawy Czechowicza Liberman kończy wyrażeniem przekonania, że dyktatura upadnie pod naporem siły moralnej.

Następnie zaczął przemawiać oskarżony Barlicki.

Ze Sejmu.

Warszawa, 28 10. Otwierając 31 posiedzenie Sejmu, marszałek Sejmu zakomunikował, że od posła Czetwertyńskiego otrzymał pismo ze zawiadomieniem o zrzeczeniu się godności wice-marszałka Sejmu, zaś od posłów Korneckiego (Kl. Nar.), Michałkiewicza (stron. lud.), Pawlaka (N. P. R.) i Pobożnego (Ch. Dem.) pismo o zrzeczeniu się godności sekretarzy Sejmu.

Zkolei Izba przyjęła szereg projektów ustaw, m. in. ustawę o zezwoleniu na parcelację gruntów, projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczplitej z r. 1927 o odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe i telegraficzne. Następnie bez dyskusji odesłano pierwsze czytanie do komisji 15 rządowych projektów ustaw i przyjęto wniosek nagły Klubu Narodowego, Stronnictwa Ludowego, N. P. R. i Chrz. Dem. w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie, poczem marszałek obrady zamknął, wyznaczając następne posiedzenie Sejmu na 4 11 o godz. 16.

Marsz. Piłsudski wraca dziś do Polski.

Warszawa, 29. 10. Dziś powraca z Rumunji do Polski marsz. Piłsudski.

Polska wydaliła jednego Niemca,

Gdańsk wydalił... cztery rodziny polskie.

Gdańsk. Jak już donosiliśmy, wydalony został z Polski obywatel gdański Adolf Busch, dyrektor cukrowni w Pelplinie.

W sprawie tej senat w. m. interwenjował pisemnie u komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku. W odpowiedzi komisarz generalny oświadczył senatowi, że wydalenie Buscha nastąpiło z tego powodu, że działalność jego na terytorjum polskiem zagrażała bezpieczeństwu publicznemu.

Władze gdańskie wydaliły w ostatnich dniach cztery rodziny polskie z W. M. Gdańska do Polski. M. in. wydalona została rodzina Bernarda Wiśniewskiego.

Konserwatyści panami Anglji.

Okręgi robotnicze głosowały na posłów konserwatywnych.

Londyn, 28. 10. Wczorajsze wybory do Izby Gmin przyniosły niespotykane w dziejach Anglji zwycięstwo stronnictwa konserwatywnego. Socjaliści oraz ugrupowania komunizujące poniosły sromotną porażkę. Począwszy od dnia dzisiejszego, władzę w Anglji obejmują konserwatyści, którzy zdołali pozyskać zaufanie narodu.

Przebieg wyborów spokojny.

Londyn, 28. 10. Przebieg wyborów w Anglji był nagół spokojny. Niesłychanie gęsta mgła utrudniała do tego stopnia agitację, iż np. w Londynie niesposób było odczytać afiszów wyborczych, rozklejanych na słupach. Przez cały dzień w tramwajach, sklepach i mieszkaniach prywatnych płonęły światła. Auta kursowały z pozapalanemi latarniami.

Londyn, 28. 10. Według obliczeń agencji Reuter konserwatyści będą rozporządzali w nowej Izbie Gmin conajmniej 400 mandatami czyli osiągną prawdopodobną większość 185 głosów.

Klęska labourzystów w całej Anglji staje się coraz wyraźniejsza.

Wyniki wyborów w Anglji.

Londyn, 28. 10. O godz. 15 według czasu Greenwich'a: rozkład głosów przedstawia się następująco: Za rządem 10.624.253, przeciwko 5 230 338.

Według doniesień z godziny 17—18, konserwatyści uzyskali 407 mand., grupa Mac Donalda 12, Labour Party 43, liberałowie 63, grupa Simona 22, różne 2. Liczba wybranych zwolenników rządu narodowego wynosi 522.

Londyn. Na podstawie obecn. stanu rzeczy konserwatyści posiadają 467 mandatów, liberali ze Samuelem i Lloyd George'em oraz ich zwolennikami 45 mandatów, grupa Simona 24, grupa socjal-narodowych Mac Donalda 13, razem stronnictwa, popierające rząd, liczą dotad 549 mandatów.

Opozycja, złożona z 49 posłów oficjalnych Labour Party i 3 niezależnych socjalistów, liczy 52 posłów.

Większość rządowa wynosi przeto 510 mandatów, ogółem Labour Party utraciła 234 mandatów, konserwatyści uzyskali 207 mandatów. Porażka Labour Party jest bez precedensu w historji angielskiego parlamentaryzmu. Labour Party będzie miała obecnie mniejszy stan posiadania, niż w zaczątkach swej karjery, gdyż swój stan posiadania z r. 1910 w liczbie 42 mandatów, podniosła w r. 1918 do 57. Klęska Labour Party jest również klęską Lloyd George'a, albowiem wybory udowodniły, że Lloyd George nie posiada już żadnego wpływu i jego nawoływania do wyborców liberalnych, aby głosowali na kandydatów Labour Party, pozostały głosami wołającego na puszczy. Wszyscy wyborcy liberalni głosowali 100 proc. na kandydatów rządowych.

Londyn, 28. 10. Wśród konserwatystów panuje wielka radość z wyniku wyborów, natomiast labourzyści są gorzko rozczarowani. Ogłoszone rezultaty dotyczą większych ośrodków przemysłowych, gdzie labourzyści mieli zwykle większość. Jak się zdaje, Labour Party przestanie istnieć jako rzeczywista opozycja.

Dzienniki, sprzyjające rządowi, witają rezultat wyborów z entuzjazmem, nazywając go wspaniałem zwycięstwem zdrowego i silnego rządu.

Powstanie na Cyprze stłumione.

Władze angielskie wysłały na wyspę większe oddziały wojska i okręty wojenne.

Nicosia (Cypr). Na czele antyangielskiego ruchu powstańczego stoi dr. Bannottis, który w r. 1914, w chwili aneksji Cypru przez Anglję, opuścił Larnaca i odmówił przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego. Drugim przywódcą jest Rossidis.

Na Cypr przybył torpedowiec i krążownik angielski. Oczekiwane są jeszcze 2 krążowniki. Ponadto samoloty angielskie przywiozły na Cypr kilkuset żołnierzy.

Kair. Sytuacja na Cyprze powraca do normy. Nie doszło tam do żadnych zaburzeń ani manifestacyj.

Londyn. W sprawie powstania na Cyprze urzędowy komunikat angielski donosi, że powstanie ma podłoże narodowe. Ludność otwarcie manifestowała za przyłączeniem wyspy do Grecji. Wojska i pancerniki angielskie są w drodze.

Obecnie panuje na wyspie spokój. W najbliższych dniach przywrócony zostanie zupełny porządek.

Londyn. Gubernator angielski wyspy Cypru polecił aresztować biskupa Larnaki oraz 5 przywódców powstania. Aresztowani zostali przewiezieni na pokład krążownika „London" i mają być wydaleni z wyspy.

W Limisso odbyły się demonstracje przeciwko aresztowaniu biskupa. Policja użyła broni palnej. Jest trzech rannych. W innych częściach wyspy panuje spokój. Krążownik „Colombo" otrzymał rozkaz udania się z Krety na Cypr.

Mieszkańcy Cypru rozpoczęli opór bierny za przykładem Gandhiego.

W poniedziałek przybyły na Cypr dalsze oddziały wojskowe z Egiptu.

Do Nicosii przybyły samochody pancerne, które mają być użyte do pościgu i wyłapywania przywódców powstania.

Za przykładem Gandhiego postanowili mieszkańcy Cypru ogłosić kampanję oporu biernego przeciw władzom angielskim.

W poniedziałek zebrał się ogromny tłum ludz nad jeziorem koło miasta Limasol celem wydobywania soli i złamania angielskiego monopolu solnego. Do Limasolu wysłano posiłki wojskowe.

Ministerstwo kolonij donosi, że w mieście Kirenya doszło do zaburzeń. Tłum zerwał z jednego z gmachów sztandar angielski i wywiesił na jego miejsce chorągiew grecką

Do Kirenyi wysłano posiłki, dzięki czemu władze opanowały sytuację. Pozatem w kilku okręgach wiejskich miały miejsce drobne rozruchy.

Po wizycie Lavala złoto w dalszym ciągu ucieka z Ameryki.

Paryż. Jak się zdaje, wizyta premjera Lavala nie wpłynęła na stanowisko banków francuskich, które w dalszym ciągu wycofują wkłady złota ze St. Zjednoczonych.

Do Cherbourga przybył pospieszny parowiec „Dresden" północno-niemieckiego Lloydu, z którego wyładowano 232 skrzynie złota, wartości 400 milj. franków. Transport ten jest przeznaczony tylko dla banków prywatnych.

Pozatem w drodze z Nowego Jorku są jeszcze dwa parowce ze złotem amerykańskiem.

Według ostatnich wiadomości z miasta Milwauke (St. Zjednoczone) odchodzi wielki transport złota z tamtejszego oddziału Federal Reserve Banku.

Fr. Ksaw. Tuczyński. 36

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Dokończenie.)

— Pobudką wtenczas był dla mnie honor — rzekł na to Filip, — i uczucie szacunku, jakie powziąłem dla zacnej przyjaciółki. Działałem wtedy wprawdzie przeciw rozkazom, ale bezinteresownie, gdyż nie mogłem przewidzieć, że mój postępek zjedna mi dobroczyńcę... Pozwól, jenerale, abym wszystko szczegółowo opowiedział.

Hrabia skinął na znak pozwolenia, a Filip zaczął:

— Poznawszy, pani, twoje cnoty, twoje przywiązanie do ojca, powziąłem dla ciebie szacunek i pokochałam cię, jak siostrę. Starałem się o twe zaufanie i pochlebiałem sobie, że je pozyskałem. Wtenczas, gdym cię prosił, abyś mi pozwoliła wejść na wieżę, zaręczam, nie miałem żadnego podejrzenia ani żadnej innej pobocznej myśli, prócz chęci popatrzenia na okolicę. Na nieszczęście odkryłem tajemnicę. Widziałem twarz naczelnika, którego znałem osobiście, a że tam się ukrywa i to z wiedzą twoją, pani, przekonał mnie koszyk z żywnością.

Wycierpiałem z tego powodu nie mało. Należę do narodu, który osobiste męstwo, poświęcenie i miłość ojczyzny ocenić umie, stąd żadną miarą donieść o tem nie mogłem. Dalej, jakżebym mógł być mniej przyjaciółkę, która mnie tyle względów okazywała, wtrącić w niesłychane nieszczęście. A jednak obowiązek tak nakazywał...

W strasznym rozstroju duszy ucieszyłem się, kiedy nadszedł rozkaz wymarszu, lecz z drugiej strony w rozpacz wpadłem na myśl, że moje miejsce może zająć inny, kto nie będzie się liczył z temi samemi względami.

Miałem to szczęście, że stale awansowałem, aż wreszcie otrzymałem szlify kapitańskie i zostałem lekko ranny. Wasi maruderzy, znalazłszy mnie na placu boju, chcieli mnie obrabować, a gdy stawiłem opór, zamierzali mnie zamordować bez litości.

Wtedy dzielny Fernando przybył mi na pomoc, obronił i wziął mnie do niewoli, ale obchodził się ze mną po ludzku, mimo że mnie poznał. Oświadczył mi później, że wznieciłem w nim podejrzenie, ale wnet je zbiłem, a odtąd, ty pani, byłaś ustawicznie przedmiotem naszych rozmów. Później przedstawił mnie Fernando zacnemu jenerałowi, który ze względu na to, że się przyczyniłem do jego ocalenia przez to, że dochowałem tajemnicy, wiele wyświadczył mi dobrodziejstw, a w końcu wyjednał uwolnienie. Mógłem wracać do ojczyzny, lecz Fernando życzył sobie, abym był świadkiem jego szczęścia. Cieszę się z tego niezmiernie, ale ono mnie wiele kosztowało, że taka próba...

— Tak, moja córko, — odezwał się hrabia — Fernando tego żądał, aby cię wystawić na próbę i żeby Filip grał w niej rolę.

— Muszę jednakże oświadczyć, — dodał Fernando, — że Filip z wielką trudnością na to się zgodził. Zdaniem jego było to jest okrucieństwem. Teraz sam się przekonałem, że miał słuszność. Przebacz nam!

— Tem więcej szanuję pana, — zawołała Marja, wyciągając ręce do Filipa, — pan jesteś godzien mojej przyjaźni i wdzięczności. Rzadko pomiędzy Francuzami znajdzie się mąż tak szlachetny.

— On też nie Francuz, — przerwał krótko hrabia.

— Jak to? — zapytały razem hrabina i Marja.

— To Polak! — objaśnił hrabia.

— Ach! — wyrwało się z ust wszystkich obecnych.

— Tak, jest, — potwierdził Filip, — ja jestem Polakiem, a walczyłem z Francuzami przeciw wam, sądząc, że czynię to dla dobra mej ojczyzny, lecz... nie mówmy o tem!...

Tu spuścił głowę. Przez chwilę wszyscy milczeli, niepotrzebne bowiem były objaśnienia, gdyż znali stosunki Polaków do Francuzów.

— Wiedząc teraz, — ciągnął dalej Filip. — że moi przyjaciele są szczęśliwi, pozwoli jenerał, że jutro wyruszę do mej ojczyzny, której od tak dawna nie widziałem.

Protestowano przeciw temu ale Filip tak wymownie odmalował tęsknotę za rodzinnym krajem, że, nie chcąc mu sprawiać przykrości, musiano na jego życzenie się zgodzić.

— Mam wam jeszcze jedną rzecz do wyjaśnienia, — odezwał się jenerał, — a jest to sprawa z owym pierścieniem, który o mało co nie wtrącił Fernanda we wielkie nieszczęście. Pierścień ten należał do mego zmarłego brata. Żołdactwo, obrabowawszy zamek, zabrało i pierścień. Ten dostał się prostemu żołnierzowi, a od niego odkupił go ten sam kapitan, który u don Melchjora stał na kwaterze. Kapitana później niegodziwie zabito i obrabowano. Dowiedziawszy się o tem, ukarałem sprawców surowo i w odebranej zdobyczy znalazłem pierścień, który zaraz poznałem jako własność rodową. Już go mam napowrót, gdyż świadkami zdołałem na policji we Valadolid prawdy udowodnić... Oto jest ten pierścień. Marjo, będzie to twój pierścionek ślubny.

Oby Bóg raczył błogosławić naszych dobroczyńców! — zawołali razem Fernando i Marja!

— Dzieci kochane, bądźcie szczęśliwemi! — odrzekł uroczyście hrabia i hrabina.

KONIEC.

Małżeństwo na próbę w Polsce.

Projekt nowego prawa małżeńskiego wprowadza śluby cywilne, rozwody i pewnego rodzaju małżeństwa koleżańskie.

W najściślejszej tajemnicy.

Projekt prawa małżeńskiego, opracowywany był w Komisji Kodyfikacyjnej w najściślejszej tajemnicy. Poufność posunięto tak daleko, że, gdy projekt został uchwalony i wydrukowany, postanowiono ani jednego egzemplarza nie wypuszczać poza biuro komisji.

Mimo to dostał on się do publicznej wiadomości i wywołał oczywiście w naszem społeczeństwie katol. silne poruszenie. Dlaczego nie trudno zrozumieć. Projekt komisji kodyfikacyjnej bowiem wprowadza śluby cywilne, rozwody, a nawet coś w rodzaju małżeństwa na próbę, czego nie zawiera żaden z dotychczasowych kodeksów na świecie.

Śluby cywilne.

Oto postanowienie, odnoszące się do ślubów cywilnych:

Art. 24. Po dopełnieniu czynności przedwstępnych przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego, narzeczeni mogą zawrzeć ślub, składając przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed duszpasterzem zgodne oświadczenie w przytomności dwóch świadków, że zawierają dozgonny związek małżeński.

Art. 25. Ślub może być zawarty przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej albo przed duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jedno z narzeczonych.

Art. 26. Ślub przed duszpasterzem ma skutek cywilny narówni ze ślubem zawartym przed urzędnikiem stanu cywilnego, o ile przedstawiono protokół urzędnikowi stanu cywilnego celem sporządzenia aktu małżeńskiego.

Tak więc wprowadzono ślub cywilny i zrównano go z ślubem kościelnym.

Rozwody.

Wprowadza dalej nowy projekt prawa małżeńskiego rozwody, rozróżniając małżeństwa posiadające dzieci, od małżeństwa bezdzietnego. Wstępnym krokiem do rozwodu jest rozłączenie (separacja), po którem przysługuje sąd. w odpowiednim terminie orzec rozwód.

W odniesieniu do małżeństw, posiadających dzieci, nowy projekt postanawia:

Art. 58 określa szereg punktów, w razie których sąd może postanowić rozłączenie na żądanie jednego z małżonków, jeżeli uzna, że wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie oraz jeżeli stwierdzi trwały rozkład pożycia. Powodami takiemi są: cudzołóstwo (w pewnych określonych warunkach), opuszczenie, odmowa środków utrzymania, więzienie wyżej lat pięciu lub hańbiące przestępstwo, życie rozwiązłe, zajęcie hańbiące, pijaństwo i narkomanja, weneryczne choroby w stadjum zaraźliwem, umysłowa choroba, niemoc płciowa bez względu na czas jej powstania. (Nie można powoływać się na niemoc płciową osoby, która przekroczyła 50 rok życia oraz osób, które od 10 lat pozostają w związkach małżeńskich).

Art. 61. Sąd orzeka rozłączenie na czas nieograniczony i ustala, czy i która ze stron ponosi winę.

Art. 62. Małżonkowie rozłączeni nie mogą wstępować w nowy związek za życia drugiej połowy.

Art. 77. Po upływie 3 lat od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd, na żądanie jednego z małżonków, orzeknie zmianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje.

Sąd może na żądanie drugiego małżonka odmówić zamiany na rozwód, jeżeli uzna, że dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie.

Sąd na żądanie osoby, rozłączonej wyrokiem prawomocnym, może, ze względu na okoliczności sprawy, skrócić powyższy termin 3 lat wedle uznania.

Art. 78. Osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński.

Art. 79. Żona wraca do nazwiska panieńskiego; jeżeli ma małoletnie dzieci nazwiska męża, sąd może jej przyznać zachowanie nazwiska, nabytego przez małżeństwo.

Dodać tu trzeba, że rozwód może sąd orzec również w stosunku do małżeństwa, zawartego w kościele katolickim, gdyż wobec prawa każde małżeństwo będzie traktowane jako cywilne.

Małżeństwo na próbę.

Ale już najdalej idzie projekt w postanowieniach o rozwodzie, odnoszących się do małżeństw bezdzietnych. Tu już niedaleki jest od postulatów Lindsey'a czy Russela „małżeństwa koleżeńskiego" czyli inaczej mówiąc, małżeństwa na próbę. Małżeństwo bezdzietne według tego projektu może się rozejść po upływie 3 ch lat bez podania powodów:

Art. 54. Małżonkowie w wieku powyżej 25 lat, nie mający wspólnie małoletniego potomstwa, zdolni do działań prawnych, mogą za wspólną zgodą, po 3 latach trwania małżeństwa, wystąpić do sądu z prośbą o rozłączenie (separację) bez podania powodów.

Art. 55 i 56. Sąd wezwie ich i po wyjaśnieniu prawnych skutków spyta, czy trwają w zamiarze: jeżeli tak, postanowi rozłączenie na rok jeden i orzeknie po wysłuchaniu wniosków małżonków w sprawie ich zamieszkania oraz ciężarów utrzymania.

Art. 57. Jeżeli po roku potwierdzą to, sąd orzeknie rozłączenie na czas nieograniczony, nie uznając winy żadnego z małżonków.

Po trzech latach, ewentualnie wedle uznania sądu wcześniej, rozłączenie to może przejść w rozwód, anulujący zupełnie małżeństwo.

Równouprawnienie.

Wprowadza dalej nowy kodeks małżeński zupełne równouprawnienie męża i żony w małżeństwie.

Art. 32. Każdy z małżonków obowiązany jest przyczynić się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny.

Art. 40. Żona może obok nazwiska męża zatrzymać rodowe, jeżeli to zastrzeże w akcie małżeństwa.

Art. 41. Mąż i żona mają równe prawa i równe obowiązki wobec dzieci

Art. 42. Mąż i żona wspólnie sprawują władzę rodzicielską. W razie niezgodności rozstrzyga ewentualnie sąd.

Ograniczamy się narazie do informacyjnego podania projektu nowego prawa małżeńskiego, który wywołać musi już na pierwszy rzut oka poważne zastrzeżenia i sprzeciwy, przechodzi on bowiem wszystko to, czego można się było spodziewać w najśmielszych przypuszczeniach.

Sprawa ta winna się stać przedmiotem gruntownej dyskusji.

„Miesiąc Propagandy Śląska".

Analogicznie do zeszłorocznego „Miesiąca Propagandy Pomorza" Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w listopadzie roku bieżącego na terenie całego państwa „Miesiąc Propagandy Śląska". Celem tego „Miesiąca" jest:

1. Uczczenie 10-lecia walki o wyzwolenie Śląska oraz powrotu tej odwiecznie polskiej ziemi do Ojczyzny,

2. Pogłębienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa znajomości spraw śląskich oraz znaczenia Śląska dla Polski,

3. Stwierdzenie stanu polskości tej ziemi, jako najwymowniejszej odpowiedzi na wszelkie zakusy niemieckie,

4. Przypomnienie społeczeństwu polskiemu, iż po drugiej stronie granicy żyją setki tysięcy Polaków, narażonych na brutalny ucisk i próby germanizacyjne ze strony władz i organizacyj niemieckich,

5. Zebranie funduszów na wzmożenie prac kulturalno-oświatowych i narodowych na Śląsku.

Akcja propagandowa prowadzona będzie podobnie jak w roku ubiegłym przez organizowanie akademij, wieczorów, manifestacyj, odczytów, wyświetlanie przeźroczy oraz filmu propagandowego, wygłaszanie audycyj radjowych, rozpowszechnianie wydawnictw itp.

W czasie od 1 do 15 listopada odbywać się będą zbiórki pieniężne w postaci sprzedaży znaczków propagandowych, kwest itp.

Język polski w szkołach amerykańskich.

Kolonja polska w Chicago odniosła po wielu trudach i staraniach prawdziwe zwycięstwo. — Staraniem jej przeprowadzono w Radzie Szkolnej w Chicago uchwałę, mocą której już od początku bieżącego roku szkolnego wykładany będzie w szkołach średnich, w których znajdzie się odpowiednia ilość chętnych uczniów, język polski.

Poza szkołami średniemi postanowiło 16 uniwersytetów amerykańskich wstawić do swoich budżetów odpowiednie kredyty na wprowadzenie katedry języka i literatury polskiej.

Poznajmy samych siebie!

Przed grudniowym spisem ludności.

Wśród ciężkiego, przygnębiającego kryzysu, wśród hałasu alarmujących wieści ze świata, przynoszonych codzień przez dzienniki, przygotowuje się w Polsce dość niepostrzeżenie, lecz planowo i szybko powszechny spis ludności. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę posuwają się naprzód prace przygotowawcze do wielkiej akcji w dniu 9 grudnia.

Należałoby zawczasu zdać sobie sprawę z tego ogromnego przedsięwzięcia, z jego celowości i niezbędności wogóle, a zwłaszcza w chwili obecnej.

Znaczenie spisu ludności leży przedewszystkiem w tem, że Państwo i Społeczeństwo poznają w ten sposób same siebie. Dlatego też wszystkie państwa cywilizowane przeprowadzają spisy w określonych odstępach czasu, zazwyczaj co 10, a nawet co 5 lat.

Pierwszy spis ludności w Polsce odbył się w r. 1921. Młoda Rzeczpospolita, zaledwie uporawszy się z wrogiem ze wschodu, przy otwartej jeszcze sprawie granic Śląska i Wileńszczyzny, podjęła trud poznania swego stanu posiadania. Spis ludności był jedną z pierwszych podwalin pod budowę gmachu własnego Państwa.

Niema państwa bez ludności. Ogólna jej liczba świadczy niejako o mocy fizycznej państwa. To jest pierwsza, ale bynajmniej nie jedyna wiadomość, którą chcemy uzyskać za pomocą spisu. Państwo musi także wiedzieć, jakich ma obywateli, czem się trudnią, jak mieszkają, jaki jest wśród nich poziom oświaty i t. p. Państwo musi znać potrzeby swych obywateli, aby je mogło planowo w miarę rozwoju możliwości zaspakajać. Oto, dlaczego niepodległa Polska musiała rozpocząć normalne życie od przeprowadzenia spisu ludności.

Niestety, pierwszy spis nie mógł dostarczyć wszystkich potrzebnych informacyj. Dał nam wprawdzie niejako fotografję ówczesnego stanu Rzeczypospolitej, ale nie był to przecież stan normalny. Nie istniały już wprawdzie granice rozbiorowe, ale o ocaleniu faktycznem poszczególnych dzielnic nie było jeszcze mowy. Śląsk i Wileńszczyzna nie były wcale objęte spisem. Nie mogła być również uwzględniona olbrzymia rzesza reemigrantów, którzy w liczbie około pół miljona powrócili do kraju dopiero po roku 1921. Te i inne względy sprawiły, że dzisiejszego dnia nie mamy całkowicie pełnych wiadomości o naszem Państwie. W tej płaszczyźnie spis grudniowy staje się dla Polski koniecznością palącą.

Naogół uświadamiamy sobie ogromne zmiany, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatnich lat 10, będących okresem pokojowego rozwoju kraju. Niewątpliwie wzrosła liczba obywateli, podniósł się poziom oświaty, stopiła się ze sobą ludność poszczególnych dzielnic, nastąpiło wiele innych przeobrażeń. Wiemy o tem ogólnie, ale nie wiemy dokładnie, w jakim stopniu i gdzie te zmiany nastąpiły. Niektórych zmian wogóle nie można uchwycić bez pomocy ogólnych cyfr statystycznych.

Wreszcie spis ludności jako migawkowe zdjęcie stanu rzeczy w obecnej chwili przedstawia olbrzymią wartość doraźną. Znaczenie jego jednak zwiększa się niepomiernie, gdy możemy zestawić ze sobą wyniki obliczeń, dokonanych w pewnych odstępach czasu. Porównanie liczb, uzyskanych z nowego spisu, z danemi poprzedniemi pozwoli nam odtworzyć drogi, jakiemi kroczy życie.

Dlatego też należy się spodziewać, że spis grudniowy wyjaśni dużo zagadek, rzuci dużo światła na nową rzeczywistość polską. Najważniejszą zaś jego korzyścią doraźną będzie to, że wyniki jego posłużą jako jedna z elementarnych podstaw do planu gospodarczego na najbliższą przyszłość.

Ofiary na statek „Dar Szkoły Polskiej".

Na mocy uchwały, powziętej w r. 1930 przez polskie organizacje nauczycielskie, podjęto wśród ciała nauczycielskiego i młodzieży szkolnej zbiórkę na cele pomnożenia potęgi Rzeczypospolitej na morzu. Celem ostatecznym zbiórki ma być, jak wiadomo, budowa nowego okrętu pod nazwą: „Dar Szkoły Polskiej".

Zgodnie z wolą ofiarników narodowych, wszystkie sumy, wpłacone jeszcze przed powzięciem uchwały z r. 1930, wpłacone na ręce Komitetu Floty Narodowej, na rachunek czekowy P. K. O. Nr. 30, przelane zostały na fundusz „Daru Szkoły Polskiej".

Tym sposobem, z wpływów w r. 1929 przelano sumę zł. 14.472.82, zaś z wpływów w r. 1930 — sumę zł. 11.423.58 i wreszcie — z zebranych w ciągu 9 miesięcy r. 1931 do dnia 30 września 1931 r. włącznie — zł. 79 211.40.

Ogółem więc, od polskiego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, Komitet Floty Narodowej otrzymał na „Dar Szkoły Polskiej" do 1-go października 1931 r. zł. 105.107.80.

Dotychczasowe tempo składania ofiar wskazuje, że w końcu r. 1931 fundusz na „Dar Szkoły Polskiej" przekroczy sumę zł. 130.000, .

Nagrodę Nobla przyznano zmarłemu już poecie szwedzkiemu Karlfeldowi.

Sztokholm. Akademja szwedzka przyznała nagrodę Nobla w dziale literatury za r. 1931 zmarłemu szwedzkiemu poecie lirycznemu Erykowi Axelowi Karlfeldtowi, b. stałemu sekretarzowi Akademji, który zmarł 3 marca rb.

Statut nagrody Nobla przewiduje, że nagrody mogą być udzielane osobom zmarłym, pod warunkiem, że propozycja w tym względzie zrobiona będzie przed zgonem kandydata.

Jak wiadomo, Akademja przyznała już kiedyś nagrodę literacką Karlfeldtowi, lecz ten, będąc człowiekiem niesłychanie skromnym, odmówił jej przyjęcia i Akademja musiała wybrać innego kandydata.

Decyzja o przyznanie nagrody powzięta została w tym roku na miesiąc przed zwykłym terminem.

Ilu mamy ociemniałych inwalidów?

Według opracowanych ostatnio obliczeń, na terenie Polski znajduje się 515 ociemniałych inwalidów wojennych. Największa liczba ociemniałych inwalidów, mianowicie 91, znajduje się na terenie województwa poznańskiego, najmniejsza zaś liczba, zaledwie 3 — w województwie nowogrodzkiem.

Bank P. K. O. w Buenos Aires.

Warszawa. Starania P. K. O. o zalegalizowanie statutu Banku P. K. O. w Buenos Aires zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Został już bowiem ogłoszony dekret rządowy, zatwierdzający statut polskiej placówki gospodarczo-społecznej pod nazwą „Bank, Polska Kasa Opieki, Spółka Akcyjna", którego otwarcie nastąpi w dniu 1 listopada rb.

Założenie Banku P. K. O. należy powitać z uznaniem wobec zachwiania całego szeregu banków w Ameryce, gdzie oszczędności polskie były często narażone na niebezpieczeństwo.

Ciała samobójców oddawane będą do prosektorjów.

Warszawa. Opracowywane są obecnie projekty ewentualnej ustawy, którąby przyczyniła się do zmniejszenia liczby samobójstw.

Omawiana jest sprawa wydania ustawy o konsekwencjach samobójstwa, przewidującej, że wszelkie wypłaty premij asekuracyjnych, rent i t. d. w wypadku popełnienia samobójstwa nie są rodzinie wypłacane. Pozatem ciała samobójców oddane będą do prosektorjum i nie będą mogły być pochowane na cmentarzu. Jedynie wypadki samobójcze osób bezwłasnowolnych nie będą pociągały za sobą wspomnianych konsekwencyj. Umysłowa choroba i wyjątkowy rozstrój nerwowy będą musiały być udowodnione dokumentalnie lub za pomocą świadków.

Tygodnik „Iskry".

45 Nr. „Iskier", tygodnika dla starszej młodzieży, otwiera interesujący artykuł o potrzebie i znaczeniu w stosunkach międzynarodowych języka esperanto, Eugenjusza Milewskiego: „Dlaczego warto znać esperanto". Znakomity taternik W. Birkenmajer, który w tym roku wraz z innym dokonał wspaniałych przejść w Alpach, w artykule „Trzy miesiące biwaku w Tatrach" opowiada o pierwszem swojem zetknięciu się z górami i następnych swoich tatrzańskich wycieczkach, które mu zdobyły imię asa taternictwa polskiego. O różnych teorjach pochodzenia życia na ziemi daje poważny i ciekawy artykuł Ludwika Rona. W dalszej części numeru znajdujemy d. c. powieści Mieczysława Jarosławskiego: „Icek i Jacek na morzu"; dokończenie wspomnień z wędrówek kajakiem Oskara Zawrockiego: „Na samotnym kajaku" oraz d. c. tryskającej humorem komedji „Duszek szkolny" Marji Lorsztynkiewiczówny. Stałe działy i wiersze zamykają bogato zilustrowany, ciekawy numer.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 30 października 1931 r.

Kalendarzyk. 30 października, Piątek, Germana.
31 października, Sobota, Wigilja, Symfr.
1 listopada, Niedziela, 23 po Sw. Wszystkich Sw

Wschód słońca g. 6 — 28 m. Zachód słońca g. 16 — 12 m.
Wschód księżyca g. 18 — 56 m. Zachód księżyca g. 12 — 34 m.

Dzień oszczędności

przypada w tym roku 31 bm. Dzień ten szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach ma wszystkim przypominać wielką cnotę oszczędności w każdej dziedzinie życia — a wtedy też łatwiej będzie nam wybrnąć z trudnego położenia i sprawdzi się stare przysłowie, które powiada, że oszczędność i praca narody zbogaca.

Komunikat.

Społeczne biuro bezpłatnego pośrednictwa pracy przy Związku Pracowników Kupieckich zwraca się tą drogą do wszystkich firm przemysłowych i handlowych, które mają zapotrzebowanie sił kupieckich z każdej dziedziny handlu, biurowości itp., żeby zechcieli takowe zgłaszać do wspomnianego biura.

Biuro dysponuje siłami wykwalifikowanemi w każdej branży. Adres biura: Poznań ul. Podgórna 22b. II. p. tel. 22-88.

Zimowy okres urzędowania.

Z dniem 1 listopada rb. wchodzi w życie we wszystkich ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych zimowy czas urzędowania.

Czynności urzędowe rozpoczynać się będą o godz. 8.30 i trwać będą do 15.30 (w sobotę do 14-tej) czyli nastąpi przesunięcie godzin urzędowych o pół godziny.

Zimowy czas urzędowania obowiązywać będzie do dnia 31 marca 1932 r.

Z miasta i powiatu.

Według obwieszczenia Starosty pow. lubawskiego w sprawie regulowania cen zbóż chlebowych mięsa i jego przetworów

zostały wyznaczone następujące ceny na mąkę, chleb, bułki, mięsa oraz przetwory mięsne.

Za 1 kg mąki żytniej wymiału 65 proc.	
w sprzedaży detalicznej	0,32 zł
w sprzedaży hurtowej	0,31 zł
Za 1 kg. mąki pszennej wymiału 65 proc.	
w sprzedaży detalicznej	0,33 zł
w sprzedaży hurtowej	0,32 zł
Za 1 kg. chleba z mąki żytniej	0,32 zł
Za 1 kg. chleba razowego	0,30 zł
Za 1 bułkę 80 gramową	0,05 zł
Za 1 bułkę 160 gramową	0,10 zł
za 1 kg. mięsa wołowego z kośćmi	1,10 zł
za 1 kg. „ „ bez kości	1,60 zł
za 1 kg. „ wieprzowego (kotlety)	1,40 zł
za 1 kg. „ „ od brzucha	1,40 zł
za 1 kg. „ „ chudego	1,30 zł
za 1 kg. „ skopowego od przodu	1,20 zł
za 1 kg. „ „ od zadu	1,40 zł
za 1 kg. „ cielęcego od przodu	
a) gatunek dobry	0,90 zł
b) „ gorszy	0,80 zł
za 1 kg. „ cielęcego od zadu	
a) gatunek dobry	1,20 zł
b) „ gorszy	0,90 zł
za 1 kg. okrasy świeżej	
a) gatunek dobry	1,90 zł
b) gatunek gorszy	1,60 zł
za 1 kg. słoniny wędzonej	2,30 zł
za 1 kg. smalcu rzeźnickiego	
a) gatunek dobry	3,20 zł
b) „ gorszy	3,00 zł
za 1 kg. smalcu amerykańskiego	
a) gatunek dobry	2,60 zł
b) „ gorszy	2,20 zł
za 1 kg. mięsa siekanego wołowego	1,50 zł
za 1 kg. „ „ wieprzowego	1,60 zł
za 1 kg. kiełbasy świeżej średn. jakości	1,50 zł
za 1 kg. kaszówki	0,60 zł
za 1 kg. salcesonu średn. jakości	1,60 zł

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu w Obwieszczeniach Publicznych Starostwa Powiatow. i są cenami maksymalnemi.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3000 zł.

Premjera filmu dźwiękowego.

Nowemiasto. Nielada atrakcją była w ub. środę dla naszego miasta premjera filmu dźwiękowego w kinie „Reform". Zawitał do nas dźwiękowiec dość późno. Niejeden miłośnik kina zapoznał się z nim już w innych miastach, bądź cobądź jednak dla znacznej większości premjera była „zdarzeniem".

Więc też na pierwszy seans, popołudniowy, jak i wieczorny, publiczność wypełniła licznie widownię i z niecierpliwością oczekiwała chwili, kiedy po raz pierwszy z ekranu rozlegnie się muzyka, śpiew i mowa.

Seans rozpoczął się wkładką wokalną, poczem wyświetlono film „Rango", odzwierciedlający życie w dziewiczej puszczy Sumatry i posiadający przy głębokiej wartości naukowej żywą, barwną i intrygującą akcję.

Co do technicznej strony urządzeń dźwiękowych zaznaczyć należy, że działały one — jako na premjerę — zupełnie zadawalająco.

Zebranie Zarządu Pol. Czerw. Krzyża.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 1 listopada rb. o godz. 3 po poł., odbędzie się zebranie Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Starostwie na sali Sejmikowej. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarządu.

Znów się powiększyły szeregi bezrobotnych.

Lubawa. W ub. tygodniu prace koło regulacji Drwęcy zostały zakończone i około 200 robotników, tam zatrudnionych, przestało pracować. Większość robotników pochodziła z naszego miasta, a reszta z okolicznych wiosek. Więc znów szeregi bezrobotnych powiększyły się o kilkadziesiąt, a najboleśniejsze dla nich to, iż nie mają przepracowanego terminu, któryby uprawniał ich do pobierania zasiłku z funduszu bezrobocia. Miasto, chcąc swoim robotnikom przyjść z pomocą, postanowiło nadal zatrudniać ich przy pracach ziemnych i kanalizacyjnych na terenie miasta, aż do czasu, w którym osięgną termin, uprawniający ich do pobierania zasiłku. Tym sposobem część bezrobotnych nie będzie ciężarem dla miasta.

Akcja niesienia pomocy bezrobotnym zataczaj coraz szersze kręgi.

Lubawa. Kwestja bezrobocia zaprząta dziś umysły wszystkich, a sprawa ulżenia niedoli bezrobotnych ogarnia coraz liczniej różne warstwy społeczeństwa, które dobrowolnie opodatkowują się na ten cel. W ub. tygodniu odbyło się kilka takich zebrań, jak rzemieślników samodz., właścicieli domów, urzędników, rolników, a w środę zebranie kupców i właścicieli

ODEZWA.

Lokalny Komitet Pomocy Bezrobotnym na miasto Nowemiasto, powołując się na odezwę swoją, umieszczoną w Nr. 121 „**Drwęcy**", jak najserdeczniej prosi Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy o **składanie** dobrowolnych ofiar w gotówce za m. październik na ręce zgłaszających się w najkrótszych dniach panów opiekunów społecznych, mianowicie zaś o jak najśpieszniejsze **składanie** lub **zgłaszanie odzieży, bielizny i obuwia** w godzinach od 10 do 12 codziennie oprócz niedzieli — w **Ochronce** lub **w Magistracie**. —

Ponieważ Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia podjął się łaskawie zaopiekowaniem się i naprawą zaofiarowanej odzieży pp. przed rozdaniem potrzebującym, uprasza się usilnie o możliwy pośpiech w zgłaszaniu względnie składaniu tych ofiar — składając zarazem z góry serdeczne „Bóg zapłać".

Za Komitet Lokalny:

Kurzętkowski, burmistrz m. jako prezes Komitetu.

wolnych handlów. Na zebraniach tych uchwalono dobrowolne opodatkowanie się przez zimowe miesiące na rzecz bezrobotnych, zależnie od stanu posiadania. Bo jest dziś bez pracy dużo rzemieślników, więc jakże wymagać od nich dużych datków. W takich czasach za uchwalenie 50 gr. miesięcznie na niesienie ulgi bezrobotnym należy się rzemieślnikom uznanie. Tak samo urzędnicy mimo obcięcia im poborów uchwalili dobrowolne opodatkowanie się w stosunku miesięcznym pół proc. do 300 zł. 1 proc. do 500 zł, 1 i pół do 750 zł oraz 2 proc. powyżej 750 zł., Uchwał innych zawodów nie posiadamy i nie znamy ich wysokości, lecz są one dostosowane do możności danych zawodów Więc przy zbiorowym wysiłku całego ogółu ulży się, choć w skromnej mierze, niedoli bezrobotnych.

Nowy zarząd Be-Be.

Lubawa. Przed kilkoma dniami odbyło się tu walne zebranie koła Be-Be, na którem wybrano nowy zarząd w osobach, p. prof. Zurek prezes, p. Turulski zast. prezesa, p. Łukasik sekr., p. Wysocki skarb. Jak widać, są to ludzie zależni, tj. urzędnicy. Na zebraniu tem przyszło podobno do nieporozumienia na tle bibuły agitacyjnej, z której jeden z członków, mający nad nią dozór, podobno nie mógł się należycie wyliczyć i został za to wykluczony z koła. Widocznie niezbyt wielka panuje tam harmonja i zgoda.

Jeszcze sprawa założenia Tow. Czeladzi Rzemieślniczej.

Lubawa. Odnośnie do artykułu powołania do życia Tow. Czeladz. Rzemieśl., zamieszczonego w Nrze 125 „Drwęcy", zaszedł mały błąd. Ustęp z ową omyłkę podajemy jeszcze raz: Celem i zadaniem Tow. jest zjednoczenie młodzieży rzemieślniczej oraz wpłynięcie na mistrzów, by zatrudniali tylko pomocników (a nie uczniów, jak mylnie podano) z pow. i nie przyjmowali tak dużo uczniów, gdyż liczba bezrobotnych czeladników rośnie z każdym rokiem.

Ku czci Chrystusa Króla.

Sampława. Swięto Chrystusa-Króla i nasza wieś uczciła w sposób godny. Na uroczystej Mszy św. były obecne sztandary miejsc. towarzystw, a ks. Proboszcz wygłosił podniosłe kazanie, przystosowane do tego dnia. Po nieszporach odbyła się w salce domu parafj. akademja ku czci Chrystusa Króla, na którą złożyły się śpiewy chórowe, deklamacje dzieci szkolnych, fragment sceniczny, wykonany też przez dzieci szkolne i t. d. Na osobną uwagę zasługują stosowne referaty, wygłoszone przez p. wójta Grzonkowskiego z Ludwichowa oraz prezesa akcji katolickiej, p. Raszkowskiego z Targowiska. Udział wiernych na akademji był dość znaczny.

Rozpoczęcie nauki w Szkole Rolniczej.

Sampława. W męskiej Szkole Rolniczej, przeniesionej z Byszwałdu, rozpocznie się nauka nabożeństwem w miejscowym kościele we wtorek, dnia 3 listopada rb., o godzinie 9-tej rano.

Uczczenie Chrystusa-Króla.

Tuszewo. Swięto Chrystusa-Króla znalazło i w naszej osadzie oddźwięk. Tut. S. M. P. żeńskie urządziło w miejscowej szkole popoł. akademję. Piękne przemówienie o panowaniu Chrystusa-Króla wygłosił przybyły z Lubawy ks. Lange. Dalszy program wypełniły śpiewy druhen, fragment sceniczny i t. p. urozmaicenia Na uwagę zasługiwały deklamacje, wygłoszone przez drh. Olszewską i Leśniakównę, które następnie wygłosiły te same wiersze w Lubawie na akademji. Akademja zgromadziła licznie miejscowych mieszkańców, którzy dali wyraz swemu uczuciu dla Chrystusa-Króla. Kat. Stow. Młodz. Zeńskiej oraz ks. Langemu należy się szczere uznanie i wdzięczność za urządzenie tej akademji.

Rydlem poorała sąsiadce twarz.

Lipinki. Od pewnego czasu zgoda między sąsiadkami, Wyrzykowską Wandą, a Kwiatkowską Pelagią z Lipinek poczęła się psuć i to z powodu dzieci często przychodziło między niemi do awantur, a około 3 tygodnie temu doszło do jawnego i gwałtownego wybuchu. W krytycznym dniu, gdy W. przyszła wieczorem od pracy do domu, usłyszała płacz swego 2-letniego dziecka. Spojrzawszy przez okno, zobaczyła, że sąsiadka je bije drewnianym pantoflem po plecach. W. wyszła i zaczęła swej sąsiadce robić wymówki, poczem wyszła i udała się do swego pokoju. Po kilku minutach „sąsiadka" K. weszła niepostrzeżenie na pończochach do pokoju W. i zadała jej cios, uderzając ją ostrzem rydla w twarz, tak, że jej wyorała na twarzy głęboką bruzdę 12 cm. długą. Ranną zaopiekował się dr. Werner z Nowegomiasta i zarządził jej umieszczenie w szpitalu pow., gdzie aż dotąd przebywa. Policja spisała z tego zajścia protokół i pewnie sąsiadka będzie za swoją niepohamowaną „wojowniczość" przed sądem odpowiadać.

Polskie rybki nie dały się złowić niemieckiemu rybakowi na licytacji.

Gierłoż. Zdarzył się tu osobliwy wypadek na skutek przymusowej licytacji. Otóż miała się odbyć licytacja u p. Boguszewskiego, właściciela resztówki. Egzekutor miał sprzedawać kilka ctr. karpiów. Zjechało się dużo łakomych, nawet z dalekiej Lubawy, bo i nie dziw, karpie są smakowite ryby, no i na licytacji zawsze można taniej kupić, niż na targu. Lecz cała trudność polegała w tem, że rybki były we wodzie, a że nie miały ochoty być sprzedane na licytacji, trzeba było więc je łowić. Rybak Z., podobno Niemiec, nadaremnie zapuszczał kilka razy sieci. Co się z rybkami stało, niewiadomo, bo chyba nie są na tyle mądre, żeby się uchylały od licytacji. Wśród zebranych incydent ten wywołał zrozumiałą wesołość. Złośliwi komentują, iż dlatego rybki nie dały się złowić, bo rybak był niemcem. Z powyższego wynika, że nawet pomorskie rybki nie chcą należeć do Niemca, a co dopiero mieszkańcy Pomorza, czego chciałby senator amerykański, Borah.

Z Pomorza.

Czcij ojca twego i matkę twoją!

Słup. Ktokolwiek żyje na tej ziemi, ma swe utrapienia i kłopoty, a zwłaszcza obecnie ma powody do troskania się na przyszłość. Ale po za temi powszechnemi dziś utrapieniami mają jeszcze rozmaici ludzie swoje osobne udręki. Dowodem tego następująca sprawa ze Słupa pow. brodnickiego: znaną jest tu powszechnie zamieszkała pewna kobieta-staruszka, pozostająca na deputacie u swego syna gospodarza. Tenże, idąc za popędem chciwości względem nawet własnej matki, odmawiał jej należnego deputatu, a nawet potajemnie doił jej krowy.

Na wszelkie odnośne uwagi ze strony swej matki groził jej zabiciem, a 22 bm. pobił ją rzeczywiście tak dotkliwie, że musiał ją zaopatrzyć lekarz, a matka czuła się zmuszona skierować skargę przeciw własnemu synowi do sądu.

Rozpoznał swego skradzionego przed 5 laty konia.

Brodnica. Na jednym z ostatnich targów rozpoznał p. Andrzej Weiss z Cieląt swego konia, który został przed 5-ciu laty skradziony. Koń jest w posiadaniu większego właściciela ziemskiego w pow. rypińskim.

Z powodu nieobecności nabywcy konia nie zdołano ustalić, w jaki sposób koń został nabyty.

Oszuści przed sądem.

Brodnica. Przed Izbą Karną w Brodnicy odbyła się 23 bm. sensacyjna rozprawa przeciw gospodarzowi Augustynowi z Wądzyna pow. Działdowo oraz Lencowi i Schneiderowi z Przełęka pow. Działdowo, którzy uprawiali od dłuższego czasu niedozwolony pokątny handel „kokainą", którą np. sprzedali gosp. Kornackiemu z Żabin za 8.000 zł. Okazało się później, że nie był to zabójczy narkotyk, lecz mieszanka sody i natronu, wyglądem i smakiem do złudzenia przypominająca kokainę.

Sąd wydał wyrok, skazający oskarżonego Lenca i Schneidera po 1 i pół roku więzienia oraz Neumana z Prus i Augustyna z Wądzyna po 1 roku więzienia.

W sprawie dyslokacji Policji.

o **Działdowo.** Wiadomość w sprawie reorganizacji dyslokacji Policji Państw., podaną w nr. 124 „Głosu Mazurskiego", uzupełniamy tem, że do powiatu działdowskiego mają być przydzielone 2 Posterunki i to z Lidzbarka i Dębienia, wobec czego powiat będzie posiadał nie 3, lecz 5 Posterunków. Przydział ma podobno nastąpić już z dniem 1 listopada rb.

Córka podpaliła dom ojca z zemsty.

Wąbrzeźno. 22-letnia Tekla Cetkowska z Orzechowa, pow. wąbrzeskiego, podpaliła dom mieszkalny swego ojca. Aresztowana oświadczyła, że czynu swego dokonała z zemsty, ponieważ rodzice nie oddali jej 85 zł., które im niegdyś pożyczyła.

Bryła bursztynu.

Chełmża. Bryłę bursztynu, wielkości głowy dziecięcej, znalazł jeden z tut. gospodarzy na swoim gruncie. Bryła waży 1625 gr., jest przezroczysta, o jasno-żółtem zabarwieniu i jest ścisła, bez próżni.

Pierwszy wyrok sądu doraźnego na Pomorzu.

Grudziądz. Dn. 28 bm. odbyła się w Grudziądzu pierwsza na Pomorzu rozprawa przed sądem doraźnym i to przeciw 28-letniemu rolnikowi Dalüge z Brzezin, pow. Swiecie, oskarżonemu o zabójstwo nauczyciela Jana Cenyci w nocy z 17 na 18 bm. podczas zabawy w karczmie.

Po całodziennej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący mordercę na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem wszystkich praw. Oskarżony wyrok przyjął spokojnie.

Znowu zbrodniczy wybryk.

Toruń. Jakiś nieznany osobnik rzucił kamieniem w stronę jadącego z Warszawy do Torunia pociągu osobowego, wskutek tego rozbita została szyba w przedziale, której odłamki zraniły w twarz jednego z pasażerów. Wybryk ten zdarzył się w pobliżu stacji Brzoza, pow. toruńskiego.

Znalezienie zwłok zaginionego.

Swiecie. Dnia 21 bm. zauważono przypadkowo w bagnach pod Starą Hutą, w okolicy Lipinek, zwłoki człowieka, znajdujące się w rozkładzie.

Rozpoznano w nich zaginionego przed 4 tygodniami Jana Jagłę, lat 20, który, pasąc bydło, więcej nie powrócił, tak, iż mniemano, że odszedł gdzieś w poszukiwaniu za pracą. Przypuszcza się, że zachodzi tu zabójstwo, dokonane przez nieznanych osobników, którzy, po uderzeniu w głowę, pozbawili swą ofiarę przytomności, a następnie wrzucili do wody.

Z dalszych stron Polski

Szedł za trumną żony i nagle zmarł.

Warszawa. Niejaki Ignacy Chaciński, lat 68, idąc na Powązki za trumną żony, nagle zasłabł i stracił przytomność. Wezwany lekarz stwierdził zgon Chacińskiego wskutek ataku sercowego.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 31. bm. 12.15, 14.45 i 15.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 „Radjokronika". 16.40 Muzyka. 17.10 „Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej". 17.35 „Kącik dla młodych talentów muzycznych". 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży; słuchowisko p. t. „Zawsze żywi". 18.30 Koncert dla młodzież. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Koncert wieczorny w wyk. ork. P. R. 21,55 O zamku Nieświeskim. 22.10 Sonata bmoll Chopina. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, dn. 1. bm. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 14.20 Płyty gramofonowe. 14.30 „Słuchowisko dla rolników". 15.00 Tańce ludowe w wyk. ork. Adama Stromberga. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie", b) „Zaduszny apel" słuchowisko. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt p. t. „O słońcu". 17.00 Płyty gramofonowe. 17.15 „Jak się ustrzec przeziębienia". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popołudniowy. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko „Niesamowity gość" podł. noweli Hoffmanna. 20.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21.00 Kwadrans literacki: Fragment z pow. Sygrydy Undset „Krystyna, córka Lawransa" p. t. „W zaświaty". 22.10 Koncert solistów.

Poniedziałek, dn. 2. bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Czynniki moralne i estetyczne w literaturze polskiej w. XVI". 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.) 16.40 Muzyka. 17.10 „Swiat żywych, a świat umarłych". 17.35 Koncert popołudniowy. 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 „Widma" Moniuszki. Sceny liryczne z „Dziadów" Mickiewicza w wyk. chóru „Lutni Warsz.", ork. P. R. oraz soliści z b. Opery Warsz. 21.45 Feljeton p. t. „Tym, co polegli". 22.00 Muzyka religijna z płyt gramofonowych.

Na nowo proces „brzeski“ w Toruniu.

Sąd Okręgowy skazał red. „Gazety Bydgoskiej“ na 2 miesiące więzienia. — Zgłoszenie kasacji wyroku.

W toruńskim Sądzie Okręgowym odbyła się w czwartek na skutek apelacji rozprawa w głośnej sprawie „Gazety Bydgoskiej“ przeciwko red. odpowiedzialnemu tego pisma, Kazimierzowi Małysze, skazanemu wyrokiem Sądu Grodzkiego z dnia 12 września br. na 3 tygodnie aresztu.

Sąd Grodzki w wyniku przeprowadzonej rozprawy uznał oskarżonego Małyszę winnym przekroczenia z paragrafu 360 ust. karnej (ciężki wybryk).

Od wyroku tego zgłosiła prokuratura apelację, dowodząc, że czynu, jakiego dopuścił się oskarżony Małycha przez umieszczenie inkryminowanego artykułu (Nr. 103 „Gazety Bydgoskiej“ z dnia 21. VII. 1930 roku: „Zdziczenie moralne“) został błędnie zakwalifikowany przez Sąd w pierwszej instancji jako występek z § 360, albowiem są tam znamiona przestępstwa z § 131 k. k. — oszczercze poniżanie urządzeń państwowych względnie zarządzeń zwierzchności.

Trybunałowi przewodniczył prezes S. O. Chodecki, jako wotanci zasiadali sędziowie: wiceprezes S. O. Lipiński i sędzia S. O. Kłodnicki. Oskarżał wiceprokurator S. A. Bieńkowski. Oskarżonego bronią adwokaci dr. Ossowski i Stypułkowski z Warszawy.

Wyrok.

O godz. 12.30 sąd udał się na naradę, poczem o godz. 13.15 ogłosił wyrok, w którym uchylił zaskarżony wyrok Sądu Grodzkiego w Toruniu z dnia 11 września rb i skazał oskarżonego Kazimierza Małychę na 2 miesiące więzienia, 15 zł. opłat sądowych oraz koszty postępowania, uznając go winnym występku z artykułu § 131 k. k. i art. 20 ustawy prasowej za zamieszczenie na łamach czasopisma „Gazety Bydgoskiej“ art. p. t. „Zdziczenie moralne“. Sąd dopatrzył się w tym czynie chęci rozszerzenia faktów zmyślonych lub przekręconych i skierowanych przeciw urządzeniom państwowym.

Pozatem po myśl. § 40 i 41 k. k. orzekł sąd konfiskatę owego numeru „Gazety Bydgoskiej“, w którym ukazał się powyższy artykuł.

Obrońca w imieniu oskarżonego zgłosił kasację wyroku tak, iż sprawa ostatecznie oprze się o Sąd Najwyższy w Warszawie.

Wyrok w procesie o krwawe rozruchy w Chełmnie.

W wyniku przeprowadzonej w ub. poniedziałek rozprawy Trybunał karny Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Lipińskiego, ogłosił wyrok w procesie o krwawe rozruchy w Chełmnie.

Sąd skazał: oskarżonego Stanisława Szydła na 4 miesiące więzienia, Aleksandra Lewandowskiego, Leonarda Zakrzewskiego i Antoniego Arczyńskiego oraz Szylikowskiego i Wylangowskiego po 3 miesiące więzienia. Wszystkim zasądzonym zaliczono areszt śledczy. Zasądzonym Zakrzewskiemu i Arczyńskiemu sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność, zawiesił karę na przeciąg 2 lat. Pozostałych oskarżonych Sąd uwolnił.

Eksport ziemniaków przez Gdynię.

Przez port gdyński zaczęły przechodzić transporty ziemniaków, przeznaczonych na eksport do Anglji. Ogółem — jak obliczają — eksport ziemniaków przez Gdynię wyniesie kilkanaście tysięcy ton. Ostatnio jednak mrozy i przymrozki stanęły temu na przeszkodzie.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie O. W. P. odbędzie się w sobotę wieczorem dnia 31. X. mała salka Hotelu Polskiego.

Wydział.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 27. 10. 1931 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	80— 90
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	66— 76
miernie odżywione jałówki	46— 50
Cielęta kl. I.	96—100
„ kl. II.	80— 90
„ kl. III.	70— 80
Świnie kl. I.	110—116
„ kl. II.	102—108
„ kl. III.	92—100
Owce kl. I.	92—100
kl. II.	70— 80

Jarmarki w listopadzie.

4. Lubawa b. k.
5. Brodnica b. k.
6. Grudziądz b. k. Lidzbark b. k.
10. Działdowo kr. b. k., Jabłonowo kr. b. k.
11. Nowemiasto b. k.
12. Grodziczno b. k.
17. Górzno kr., Jabłonowo-Zamek b. k.
18. Kurzętnik b. k.
25. Grudziądz b. k.
25. Rybno kr. b. k.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 26. 10. 31 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	20 50—2[illegible].50
Żyto	20.25—21.25
Jęczmień dworski	23 00—25 00
Owies	20.50—21 00
Mąka pszenna 65 proc.	32.50—34.50
Mąka żytnia	33.50—24.50

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 28. 10.

Płacono wzłotych za 100 kg.

Żyto nowe	22.25—22.50
Pszenica	22.25—22.75
Jęczmień przemiałowy	21.25—22.25
Owies	22.00—22.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Dziś o godz. 10 i pół zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec

ś. p.

Maksymiljan Fonrobert

w 63 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Lubawa, dnia 28 października 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 9.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 31. X. rb. o godz. 12 sprzedawać będę w Mikołajkach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 żniwiarkę, 1 wolant czarny i 1 żniwiarkę do koniczyny.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Wojtasza w Mikołajkach.

Nowemiasto, dnia 30. X. 1931 r.

Małecki, egz. Pow. Kasy Chorych.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 4 listopada rb. o godz. 12 sprzedawać będę na majątku Rynek za gotówkę najwięcej dającemu:

7 krów, własność p Juścińskiego.

Nowemiasto, dnia 30. X. 1931 r.

Małecki, egz. Pow. Kasy Chorych.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3. XI. rb. o godz. 10 będę sprzedawał w Rumienicy za gotówkę najwięcej dającemu:

2 krowy i trzy cielaki jednoroczne.

Zbiórka licytantów na majątku.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

Liczba czynności: 2. K. 4|31. r.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Rynku i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rynek tom I. karta 5. i Trzcin tom I. karta 17 na nazwisko Marjanny Przyborowskiej o obszarze: Rynek karta 5—17 ha 11 a 80 m² czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 11 tal. 94,1|100 podatek budynkowy 360 mk.

Trzcin karta 17—321 ha 03 a 38 m² czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 26 tal. 46|100, stanowiąca gospodarstwo rolne, zostanie w drodze egzekucji

dnia 18 listopada 1931 o godz 9 przed poł.

wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 22

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 29 maja 1931 r.

Lubawa, dnia 8 sierpnia 1931.

Sąd Grodzki.

Polowanie obwodu łowieckiego gm. Rybno

odbędzie się

w środę, dnia 4 listopada rb. o godz. 2 po poł.

na sołectwie. Warunki zostaną ogłoszone przed licytacją.

ZARZĄD SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się

w Lubawie

w środę, dnia 4-go listopada rb.

MAGISTRAT

PATER, burmistrz.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 5-go listopada rb. odbędzie się w BRODNICY

JARMARK na bydło i konie

Brodnica, dnia 29 października 1931 r.

MAGISTRAT

(-) BLOKUS, burmistrz.

Przybłąkał się pies (wilk) do odebrania za zwrotem kosztów
RASZKOWSKI, Nowemiasto, Szkolna 3.

Mam na sprzedaż **maneż** parokonny i sieczkarkę.
ST. MYSZKOWSKI, LUBAWA.

Uczeń, syn uczciwych, rodziców może się zgłosić od zaraz.
FRANCISZEK OTREMBA, m. szewiecki
Nowemiasto, Przemysłowa 14.

Potrzebny od zaraz samotny **gorzelany** na czas kampanji
BIELICE, poczt. Krotoszyny Pomorskie.